Rok IX. **Kraków, Sobota 4 Czerwca 1904.** **Nr. 23.**

Cena prenumeraty
z przesyłką:
w Austryi:
rocznie . . . . kor. 4.—
półrocznie . . . „ 2.—
kwartalnie . . „ 1.—
za granicą:
rocznie . . . . kor. 5.—
półrocznie . . . „ 2.60
kwartalnie . . „ 1.30
Pojedyńczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę
oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya „Prawdy“
Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3 — 4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują“. Psalm 126.

Wychodzi co sobotę.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. | Przez oświatę do Boga i dobrobytu.

Czem sobie szkodzicie?

Rozpisano we wsi wybory do rady gminnej. Mieszkańców prawie każdej gminy można podzielić pod względem zajmowania się polityką na dwie partye. Jedni nie zajmują się zupełnie wyborami, nie pragną wcale awansować na radców, a tem mniej na wójta, pracują tylko spokojnie, grosz oszczędzają, dzieci do szkoły chętnie posyłają, płacą na cele szkolne i kościelne bez szemrania, a jednak nie ubożeją. Jednem słowem: gdyby w gminie wszyscy byli tacy, przyjęłoby się tam wszystko co dobre, tam człowiek inteligentny, a ludowi życzliwy, mógłby cudów dokazać w celu ustalenia jego dobrobytu, gmina taka byłaby rajem. Jedno tym ludziom zarzucić można: że nie idą do głosowania, ażeby swój głos na radnych dać ludziom mającym tylko dobro gminy na oku.

Inaczej zachowuje się ten drugi rodzaj ludzi. Ich agitacya wrze we wszystkich stronach gminy; najęci naganiacze za poczęstunek lub jakąś przysługę obiegają ruchliwszych, nakłaniają do głosowania na wskazanych mieszkańców, grożą zaprzepaszczeniem najżywotniejszych spraw gminnych, gdyby ten lub ów był wybrany, nie oszczędzając przy tem ludzi spokojnych, którzy, gdyby otrzymali jaki urząd w gminie, pewnieby go ku ogólnemu zadowoleniu piastowali. Któż tych naganiaczy rozsyła? W gminie zawsze się znajdzie znaczna część obywateli, którym się zdaje, że tylko oni do urzędowania są stworzeni, którzy za wszelką cenę chcą posiąść mandat radziecki, a nawet — nawet wójtem zostać. Czy oni naprawdę chcą gminę zbawić? Gdzie tam! Jeden z nich ma żyłkę do polityki, czyni więc zabiegi niejako z nałogu, chce tej żyłce dogodzić. Drugi, łakomy na zyski, chciałby być wójtem, bo oprócz zapłaty z gminy, zawsze tam jakieś «obrywki» się znajdą, a są też po naszych gminach wójcia, którzy funduszem publicznym niesumiennie szafują i na swoje prywatne cele go wyzyskują, a czynią to często tak zgrabnie, że trudno ich przyłapać. Na takich powinni się wyborcy rychło poznać i żadnych urzędów im nie powierzać. Jeszcze inni pragną być wybrani dla honoru; urząd radnego już im głowę zawraca, a gdyby tak został naczelnikiem gminy, no! to nadmiar honoru gotów go rozsadzić. Można śmiało twierdzić, że wszyscy ci, którzy z jakichkolwiek pobudek uganiają się za mandatami, dla których wszelkie środki, bodaj najnikczemniejsze, są godziwe, którzy nawet z innowiercami gotowi się złączyć, aby go osiągnąć, ci z pewnością niewiele dobrego w gminie zrobią, a często wiele złego. Już sama agitacya w gminie, jakże ona szkodliwa i demoralizująca! Ile tu pada ziarn nienawiści, ile się kuje bajek, ile rzuca potwarzy przeciw niewinnym ludziom, aby ich szanse obniżyć i nie dopuścić do ich wyboru, ile się wygaduje na szkoły, na nauczycieli, na przewodniczących rad szkolnych, nawet na księży, — o wydatki na szkołę, na kościół, o wykazy za nieregularne posyłanie dzieci do szkoły, o zakupno gruntu na ogrody szkolne, a wszystko się czyni w celu zyskania wzięcia i popularności u najciemniejszej masy ludowej, która ma prawo głosowania, a nie może odróżnić co dobre, a co złe. Ten im dogadza, kto wszystkiemu przeczy, co jakimkolwiek pachnie wydatkiem, chociażby na cele najszlachetniejsze i najkorzystniejsze. Jakże wielką krzywdę wyrządzają ci ludzie tym, którzy z poświęceniem pracują w szkole i z ambony nad rozprószeniem ciemnoty, którzy pragną zaszczepić w sercach i starszych i młodszych miłość, zgodę i jedność! Wyrządzają krzywdę swym współobywatelom, bo przeszka-

dzają w pożytecznej dla ich dobra pracy i do niej zniechęcają. Wyrządzają krzywdę ojczyźnie, bo popierają ciemnotę, która była przyczyną jej upadku.

Przestańcie! — bo takiem postępowaniem szkodzicie sobie i swym dzieciom, do których przyszłość należy.

Co słychać w świecie?

Rzym. Ojciec św. zajmuje się żywo sprawami dotyczącemi klas pracujących. Niedawno udzielił posłuchania p. Cacheusly, przewodniczącemu Zgromadzenia św. Rafała. Zadaniem tego związku jest opieka nad marynarzami i wogóle ludźmi zajętymi przy pracach nadmorskich. Stowarzyszenie cieszy się już dobrymi wynikami swych starań około umoralnienia ludzi różnej płci i wieku. Ojciec św. pragnie więc, aby ten związek przybrał rozmiary stowarzyszenia międzynarodowego. «Byłoby to bardzo pożądane — mówi Ojciec św. — zwłaszcza, gdy obecnie coraz więcej wychodźców opuszcza strony rodzinne i dąży do Ameryki. Ci biedni ludzie zwykle są pozbawieni opieki i pociech religijnych, trzeba im więc przyjść z pomocą. Ojciec św. nie wątpi w pomyślny rozwój tego związku i ma nadzieję, że stanie się on międzynarodowym, ze względu na swe, doniosłe znaczenie moralne i korzyść, jaką przyniesie wychodźcom różnej narodowości.

— Poseł francuzki przy Watykanie Nisard wyjechał już za urlopem z Rzymu. Gazety wolnomularskie przypuszczają, że to nakłoni Ojca św. do ustępstwa. Zdaje się jednak, że się omylą w swych przypuszczeniach.

— Beatyfikacya Piusa IX. Niebawem rozpoczną się badania celem zaliczenia Piusa IX. w poczet Świętych Pańskich.

Wiedeń. Małżonka następcy tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda ks. Zofia Hohenberg, powiła syna.

Włochy. (Nowy skandal). Jeszcze nie przycichła sprawa byłego ministra Nasi'ego, a już o nowym skandalu donoszą gazety włoskie. Obwiniają mianowicie byłego ministra poczt Galimberti'ego, iż na pokrycie kosztów swej podróży poślubnej pozwolił sobie zabrać 28 tysięcy franków z kasy ministeryalnej.

Niemcy. Związek żydowski utworzono w Berlinie. Obejmuje on całe Niemcy i będzie bronił wspólnej sprawy żydowskiej.

— Za obrazę majestatu skazany został pewien żołnierz ze 112 pułku piechoty w Strassburgu w Alzacyi na 7 miesięcy więzienia. Kary za obrazę majestatu mnożą się w wojsku pruskiem. Jest to znakiem, że agitacya socyalistów ogarnia coraz więcej także i żołnierzy. Zamiast troszczyć się o to, w jakim języku spowiadają się żołnierze, piszą listy do rodziców lub rozmawiają między sobą — powinny raczej władze wojskowe na podobne przestępstwa zwracać uwagę, bo skoro duch socyalistyczny dostanie się do armii, to nic nie pomogą prawa wyjątkowe. — Za to samo przestępstwo został pewien żebrak w Zgorzelicach, już 40 razy poprzednio karany, na dwa lata więzienia skazany.

Strejk wybuchł w warsztatach wielkiej kolei elektrycznej w Berlinie. Robotnicy żądają podwyższenia płacy i skrócenia czasu pracy. Dyrekcya nie godzi się na żądania robotników i zagroziła wydaleniem każdemu, który do środy po Świątkach nie powróci do pracy.

Francya. (Cierpka nauczka). Obecny żydowsko-masoński rząd usunął niedawno z sal sądowych wszystkie krzyże. Handlarka warzywem w Paryżu, gdy miała przysięgać, była wezwaną przez przewodniczącego sędziego, aby podniosła rękę. Niewiasta odpowiada: «Przysięgać? Rękę podnieść, panie sędzio, przed kim? Przed wami? Ale wyście tylko takim człowiekiem, jak ja». Następnie wyciągnęła z kieszeni różaniec, podniosła do góry przymocowany doń krzyżyk i rzekła: «Oto panie sędzio, jest Ten, przed którym jedynie przysięgać mogę, i przed nim podnoszę rękę i przysięgam, żem tylko prawdę powiedziała». Na to wyznanie wiary, dały się słyszeć na sali sądowej głośne oklaski.

Wojna na Wschodzie

Z Tokio donoszą: Po pięciodniowej walce zajęli Japończycy wczoraj wieczorzm Kinczu, a później Naszau, które Rosyanie ufortyfikowali. Rosyjska kanonierka ostrzeliwała japońskie lewe skrzydło z zatoki Talienwan. Japońskie okręty wojenne współdziałały z armią z zatoki Kinczu.

Z Londynu donoszą: Wszystkie dzienniki stwierdzają na podstawie dotychczasowych sprawozdań, że zachowanie się artyleryi japońskiej ponownie dowiodło wyższości jej nad artyleryą rosyjską. Walka trwała 30 godzin i zakończyła się obsadzeniem Kinczu, najważniejszej pozycyi w drodze do Portu Artura. Wojsko rosyjskie, którem dowodził jenerał Fock, zostało odparte. Siedem dni trwała walka w odległości dwunastu mil od Portu Artura. Rosyanie opuścili wszystkie pozycye obronne, wysunięte na północ i rozpoczęli cofanie się w kierunku twierdzy, odciętej od strony lądu i morza.

Z Tokio: Rosyanie opuścili port Dalny, zostali wyparci z Saudźilipu i cofnęli się ku Portowi Artura. Japończycy zdobyli 50 dział. W walce koło Kinczu padło 500 Rosyan. Po stronie

Japończyków 3500 zabitych i rannych. Była to strasznie mordercza walka na bagnety. Znowu więc zwycięztwo Japończyków.

ŁODZIE PODWODNE.

Oprócz torpedowców, płynących po wierzchu wody a służących do rzucania torped, o których w przeszłym tygodniu wspomnieliśmy, są także okręciki podwodne, zwane *podwodnemi łodziami torpedowemi*. Głównem ich zadaniem jest obrona portów przez wyrzucanie torped na nieprzyjacielskie statki, chcące się przedostać do portu.

Pierwsze tego rodzaju łodzie podwodne wybudowano we Francyi przed laty 15. Kształtem są one podobne do zamkniętego zewsząd stalowego jajka a właściwie cygara. Długość ich dochodzi do 8 a nawet i 16 metrów, zaś pojemność 50—200 tonn, co czyni 500—2000 cetnarów metrycznych. Muszą być nadzwyczaj silnie zbudowane, by zagłębiając się 4 do 6 i więcej metrów pod powierzchnię wody, nie uległy zgnieceniu, jaki wywiera woda na ściany łodzi. Dla oświetlenia podwodnej drogi w głębiach morskich służą reflektory (latarnie elektryczne); mimo tego jednak nie mogą one zanurzać się głębiej niż na 6 m., albowiem oświetlenie elektryczne nie jest wystarczającem dla swobodnego ruchu podwodnych statków. Łodzie torpedowe mogą dowolnie pływać raz po wodzie, drugi raz kryć się pod wodą. Dla rekognoskowania (badania) pozycyi nieprzyjacielskiej floty, każdą łódź podwodną zaopatrzono (w jej górnej części) w lornetę, długą na 3 do 4 m., przy pomocy której może komendant widzieć, co się dzieje na powierzchni morza i dawać swojej marynarce odpowiednie sygnały lub zarządzić wypuszczenie torpedy na nieprzyjacielski pancernik i cofnąć się na czas przed jej straszliwem działaniem, nie będąc wcale widzianym.

Załoga łodzi torpedowej składa się zwyczajnie z 5 do 10 ludzi. Koszta budowy wynoszą 400—700 tysięcy rubli czyli przeszło **1 a nawet 2 miliony koron.** Sposoby wyśledzenia łodzi są nadzwyczaj trudne, zaś działanie bardzo a bardzo szkodliwe dla nieprzyjacielskich okrętów wojennych, albowiem łodzie torpedowe mogą w głębinach morskich wysadzać nurków celem zakładania min i przecinania kablów t. j. drutów telegraficznych, łączących dwie miejscowości, przedzielonych morzem. **Kabel** jest to drut miedziany owinięty rurą gumową (gutaperkową) opleciony natłuszczonymi sznurami, okręcony z wierzchu drutem i zatopiony na dnie morskiem.

Ponieważ łodzie podwodne tylko przez kilka godzin pozostawać mogą pod powierzchnią wody, przeto zawsze trzymać się muszą albo brzegów albo towarzystwa pancerników. Dla wyjaśnienia dodaję wreszcie, że do oddychania załogi służy zgęszczone powietrze w odpowiednich przyrządach przechowywane. Przyszłość łodzi wielka i dla tego w kołach wojskowych usilnie pracują nad jej udoskonaleniem.

Franciszek Szczepański.

Cierpienia Biskupów polskich za wiarę i ojczyznę.

(Ciąg dalszy).

Uwięzienie biskupów Janiszewskiego i Cybichowskiego.

Równocześnie z Arcybiskupem Ledóchowskim poszli do więzienia obydwaj jego sufragani, *biskup Jan Chryzostom Janiszewski sufr. poznański i biskup Józef Cybichowski sufr. gnieźnieński* za podobne przewinienia. Biskup Janiszewski przesiedział w Koźminie 7 miesięcy więzienia, w Gnieźnie pół roku. Potem go wygnano i zmuszono szukać schronienia w Krakowie przez lat kilka. Resztki życia pozwolono mu spędzić w Gnieźnie, ale bez możności sprawowania funkcyi biskupich. Byłto mąż bardzo światły, napisał kilka cennych dzieł, n. p.: «O bezżeństwie duchowieństwa katolickiego».

Biskup Józef Cybichowski, sufragan gnieźnieński, za zastępowanie uwięzionego arcybiskupa, mianowicie za poświęcenie olejów św. w wielki czwartek, również naraził się na dotkliwe kary. Wygnano go z Księstwa — gdy wrócił, aresztowano w kilka dni i zamknięto w więzieniu w Gnieźnie, gdzie przesiedział przeszło 8 miesięcy. Byłto mąż bardzo wykształcony, z języków wschodnich znał dobrze hebrajski, ormiański i arabski.

Z biskupami szli do więzienia kapłani. Zamknięto wszystkich dziekanów, wielu proboszczów i wikarych, odbierano pensye, tak, że niejeden nie miał z czego żyć i zarabiał pisarką we dworze, lub dawaniem lekcyi. Do 30. marca 1875 siedziało w więzieniu 75 kapłanów, a 28 wygnano z granic państwa. Wielu z nich szukało w Krakowie schronienia.

I wtedy to, gdy brakło duchowieństwa, gdy biskupi i kapłani szli do więzienia lub na wygnanie, lub głód cierpieli za to tylko, że spełniali czynności kapłańskie dla dobra wiernych wbrew woli rządu, gdy na księdza odprawiającego nabożeństwo czekał żandarm pruski przy bramie kościelnej, aby go zaraz po wyjściu z kościoła aresztować, poznali Wielkopolanie, czem są dla nich biskupi, czem kapłani; wtedy nauczyli się ich czcić i kochać i to im zostało po dzień dzisiejszy.

Wygnanie biskupa Hryniewickiego.

Po owych wiekopomnych biskupach wyznawcach, godzi się wymienić jeszcze trzy nazwiska ży-

jących dotąd Biskupów polskich, którzy za sprawę Kościoła i narodu cierpieli, mianowicie Biskupów: Hryniewieckiego, Symona i Zwierowicza.

Stolica biskupia wileńska, jako mur graniczny między katolicyzmem a schizmą, jako żyjący węzeł między Polską a Litwą i wymowny świadek lepszej przeszłości obu tych narodów, dobrowolnie niegdyś złączonych, narażona jest na największe prześladowanie Rosyi.

W ciągu XIX wieku, czterech jej pasterzy było skazanych na wygnanie, trwające łącznie lat 25. Słyszeliśmy już o wygnaniu dwu biskupów wileńskich: Kłągiewicza po powstaniu 1831 i Krasińskiego 1863. Dwadzieścia lat trwało wygnanie Biskupa Krasińskiego — dopiero w roku 1883 rząd rosyjski puszcza go na wolność, ale poza granice Rosyi. Wskutek układów z Rzymem, zostaje biskupem wileńskim X. Hryniewiecki Karol. Rządzi dyecezyą nie całe dwa lata. Za to, że wbrew woli rządu usuwa kilku niedobrych księży, wzywają go Moskale do Petersburga i tam słyszy wyrok, skazujący go na wygnanie do Jarosławia nad Wołgą. Tam przesiedział lat cztery. Nie mogąc już wrócić do swej dyecezyi, a nie chcąc jej zostawić bez pasterza zgodnie z życzeniem Ojca św. zrzeka się biskupstwa wileńskiego i otrzymuje od Papieża tytularne arcybiskupstwo. Rząd rosyjski stawia mu twarde warunki co do pensyi na przyszłość: obiecują mu dać pensyę, ale Biskup ma przyrzec, że przeciw rządowi rosyjskiemu nigdy występował nie będzie. Biskup Hryniewiecki woli się zrzec pensyi, a takiego upokarzającego warunku przyjąć nie chce. Złamany na zdrowiu przyjeżdża do Galicyi, i tu, aby mieć środki do życia, przyjmuje na krótki czas probostwo w Tuchowie pod Tarnowem, a potem kanonię we Lwowie, gdzie dotąd pozostaje.

Wygnanie biskupa Symona.

Drugim jest X. Franciszek Albin Symon, sufragan mohilewski — biskup nominat płocki. Za to, że, zarządzając dyecezyą pod nieobecność arcybiskupa mohilewskiego, wezwał kilku proboszczów, aby zaprzestali używać języka rosyjskiego zamiast polskiego — mimo, iż sam rząd w porozumieniu z Rzymem na to się zgodził, został wysłany na wygnanie do Odessy r. 1897. Nominacyi na biskupstwo płockie, którą już był otrzymał, rząd nie pozwolił ogłosić. Dopiero po dwóch latach wygnania, pozwolono mu wyjechać za granicę — oczywiście bez nadziei powrotu na stolicę biskupią. Mieszka w Rzymie. Ojciec św. odznaczył go również godnością arcybiskupa tytularnego.

Wygnanie biskupa Zwierowicza.

Trzecim jest X. Aleksander Zwierowicz, biskup wileński. Po wywiezieniu biskupa Hryniewieckiego r 1885 przez lat 12 nie było biskupa w Wilnie. Dopiero 1897 r. zostaje nim Zwierowicz Aleksander. Widząc, jak moskale przez swoje szkoły ludowe, cerkiewno parafialne, katolików od wiary odciągają i ludność katolicką do schizmy i zlania się z Moskalami prowadzą — wydał do duchowieństwa dyecezyi wileńskiej w marcu r. 1902 okólnik, zabraniający uczęszczać dzieciom katolickim do powyższych szkół pod groźbą odmówienia rozgrzeszenia tym dzieciom i rodzicom, którzyby tego rozporządzenia nie słuchali. Za to w niespełna miesiąc wezwano go do Petersburga, zażądano odwołania okólnika, a gdy biskup odmówił, zaproponowano mu zrzeczenie się stolicy biskupiej z zatrzymaniem nadal pensyi i wyborem dowolnego miejsca pobytu. I na to się biskup Zwierowicz nie zgodził, tłomacząc, że bez zezwolenia Stolicy apostolskiej rezygnować nie może. Odpowiedzią rządu było wywiezienie do Tweru. Tam przesiedział do połowy grudnia 1902 r. Rząd rosyjski, czując pod panowaniem obecnego cara Nikołaja II., że jest podminowany knowaniami rewolucyjnemi i że dalsza walka z kościołem katolickim może wyjść na zgubę rządu, tym razem okazał się nieco łagodniejszym i krzywdę wyrządzoną choć w części naprawił. Wskutek układów między rządem rosyjskim a Papieżem Leonem XIII., biskup Zwierowicz został przeniesieniony na stolicę biskupią w Sandomierzu.

Kończąc, rzućmy okiem raz jeszcze na te krwawe, lecz chlubne karty naszych dziejów porozbiorowych, pochylmy czoła przed tylu wielkiemi postaciami polskiego Episkopatu i zapiszmy je głęboko w naszej pamięci. Czcimy Tadeusza Rejtana za to, że na sejmie warszawskim w r. 1773, gdy rozbiór Polski podpisywano, położył się we drzwiach na progu, obnażył piersi i deptać po nich kazał. Czcijmy tych duchownych Rejtanów, którzy ofiarą swej wolności, swego zdrowia i życia, ratowali naród od stokroć jeszcze gorszej zagłady, jaką mu gotowali wrogowie, od utraty wiary i z nią tej droższej jeszcze, niż ziemska ojczyzna — ojczyzny niebieskiej.

Dziś wre także walka przeciw wierze i kościołowi nie tylko pod Moskalem i Prusakiem, ale i tu u nas — a prowadzą ją, trzeba wyznać ze wstydem — nie sami obcy. Jak niegdyś w dobie rozbiorów Polski, namnożyło się dziś między Polakami zdrajców, odstępców, żydów, socyalistów, przedawczyków, którzy za grosz judaszowski, pomagają naszym odwiecznym wrogom truć ducha narodu. Jak niegdyś, pomagając wrogom do rozbioru Polski, mówiono, że się to robi w imię wolności i dobra ojczyzny, że się zwalcza tylko partyę szkodliwą — a nie naród cały, tak i dziś tę walkę przeciw wierze katolickiej przezwano walką o wolność i oświatę, walką z klerykalizmem.

Ludu polski! gdy spotkasz się gdzie, czy teraz

czy później, z tą walką — wiedz, co o niej trzymać i po czyjej stanąć stronie. Nie daj się użyć za narzędzie ludziom, którzy ślepi albo przewrotni, pragną wtrącić naród w przepaść zgnilizny i zepsucia, a tem samem ostatecznego upadku. Stój twardo przy standarze krzyża, a na skale Piotrowej, pod wodzą swych biskupów i kapłanów, bo oni dali dość dowodów, że cię nie zdradzą nigdy i że w obronie narodu walczyć i cierpieć umieją. *J.*

ROZMAITOŚCI.

Nowo przystępującym prenumeratorom dajemy „Prawdę“ od maja do końca b. r. za 2 korony (za granicę za 2 i pół korony) pod tym tylko warunkiem, że pieniądze poszlą z góry.

† Tadeusz Romanowicz, członek Wydziału krajowego, były naczelny redaktor gazety codziennej „Nowej Reformy“ przywódca stronnictwa demokratycznego, były redaktor gazety „Słowa Polskiego“, zmarł w tych dniach nagle, licząc 60 lat życia.

Czciciele N. Panny Maryi zebrali się bardzo licznie w niedzielę dnia 29 maja w pięknie ustrojonej sali strzeleckiej, celem odbycia Kongresu Maryańskiego w Krakowie. Wiele duchowieństwa z biskupem sufraganem Nowakiem na czele przodowało, a całe tłumy osób ze wszystkich warstw ludności zapełniały salę, którą ozdabiała statua Matki Boskiej. Po odśpiewaniu pieśni „Boga rodzica“, przemawiał najpierw ks. Wróblewski ze Lwowa o przygotowaniach, jakie czyni w tym roku świat cały i kraj nasz także, dla uczczenia 50 letniej rocznicy ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia. W imieniu męskiej sodalicyi maryańskiej przemawiał radca dr. Bujak, po nim ksiądz biskup Nowak. W końcu chór odśpiewał pieśń do N. Maryi Panny i na tem zakończono zgromadzenie.

Rusocice. W dniu 23 maja b. r., w drugi dzień Zielonych Świątek, spaliły się w Rusocicach dwa domy i stodoła. Ogień powstał w samo południe, gdy ludzie wracali z kościoła z Czernichowa. Przyczyną pożaru był chłopiec około 15 lat mający, który strzelał z zapałek trzaskających. Jeden dom był asekurowany, drugi dom i stodoła nie. Chłop który chciał ratować świnię ze stajni, poparzył się śmiertelnie; wszystko spaliło się zupełnie. Wielkie niedołęstwo okazało się przy ratowaniu pożaru, bo nawet sikawka gminna się popsuła.

Rzezawa. Wśród krótkotrwałej burzy, jaka w sam dzień uroczystości św. Trójcy o godzinie $1^1/_2$ po południu dn. 29 maja przeciągała nad Rzezawą i Jodłówką (w bocheńskim) dało się słyszeć uderzenie piorunu, który ugodziwszy w topolę, zapalił obok stojące domostwo Jana Błąkały w Jodłówce. Pastwą pożaru ztąd powstałego padło również sąsiednie gospodarstwo Józefa Błąkały. Gdyby nie okoliczność, że ludność wróciła co tylko z kościoła w Rzezawie, gdzie odbywał się na ten czas odpust, pożar mógł przybrać nie bywałe rozmiary, zwłaszcza, że posucha panowała wielka, a wieś gęsto zabudowana.

Ujście Solne. Roboty około wałów ochronnych nadwiślańskich, na przestrzeni pomiędzy Ujściem Solnem a Dąbrówką Morską, szybkiem postępują tępem. Jest nadzieja, że nowe wały, znacznie wyższe i silniejsze od starych (które wyglądają jakby małe wałki), wytrzymają naporom nawet największej wody i tudzież, że wylewy, jakie mieliśmy w roku ubiegłym, już się więcej nie powtórzą w tutejszej okolicy.

Dąbrówka Morska. Nieporozumienia, jakie wynikły pomiędzy robotnikami ze Strzelec a inżynierem biura melioracyjnego, dzięki taktowi tego ostatniego i komisyi z ramienia c. k. Starostwa w Brzesku delegowanej, zostały pomyślnie załatwione. Robotnicy, przeprosiwszy inżyniera, podjęli napowrót wstrzymaną na kilka dni pracę, około wałów nadwiślańskich, zdążających w dół ku ujściowi Dunajca do Wisły. Od jednej bolesnej uwagi nie można się tutaj powstrzymać, a mianowicie tej, że robotnicy nasi po każdej sobotniej wypłacie, wiele z takim trudem i tak krwawo zapracowanego grosza, topią w kieszeniach żydów karczmarzy. Miłyż Ty Boże! Kiedyż nareszcie zrozumiemy, że „oświata, oszczędność i praca — narody wzbogaca!“ Gdyby dziesiątki, drzemiącej dziś inteligencyi prowincyonalnej podawszy sobie przyjacielskie dłonie, poszły w lud, jak tego mamy przykłady na Niemcach, Czechach a nawet naszych galicyjskich Rusinach, z pewnością kraj nasz w niedługiej przyszłości inaczejby wyglądał niż dzisiaj, gdzie wiele jest zbytków a mało jeszcze wydatnej, pozytywnej pracy nad ludem i dla ludu.

Cerekiew. W nr. 12 „Prawdy“ podaliśmy wiadomość o podpaleniu stodoły we młynie na Grobce, zwanym Manisko, przez żyda, który chciał przez to wyłudzić na Towarzystwie asekuracyjnem 1000 kor. Dzisiaj znów dodajemy, że żyd ów nazywał się Hersch Kopeld i że zasądzono go wyrokiem Wyższego Sądu krajowego karnego w Krakowie na **4 miesiące** więzienia, obostrzonego **postem co 14 dni**, oraz na odszkodowanie Tow. Ubezp. **40 kor. i na zapłacenie kosztów procesu**, za namowę do podpalenia oraz zbrodnię podpalenia własnej stodoły. Tutaj trzeba również dodać, że głównym świadkiem był żyd Hersch Gotselig z Bogucic, który pod przysięgą zeznał, że Kopeld trzy razy go namawiał, aby mu jego stodołę podpalił, obiecując za to 50 kor. a kiedy Gotselig za żadną cenę przystać nie chciał, za trzecim razem wsunął mu do kieszeni 10 kor. i szybko się oddalił. Kto właściwie podpalił stodołę, nie wiadomo. Koniec końcem, tym razem interes się nie udał.

W Rzezawie w ubiegłym tygodniu spaliły się 3 stodoły i 2 domy, od wystrzału z pistoletu, z którego wypalił drużba na wiwat. Omal nie spaliła się szkoła i wikarówka. Sąd pow. w Bochni wdrożył już dochodzenia w tym względzie. Oto skutki lekkomyślności.

Komisya dla regulacyi Wisły zaprzestała swych czynności z powodu niskiego stanu wody na Wiśle. Woda dosięga zaledwie 50 centymetrów. Wskutek tego ustała żegluga galarów, przewożących węgiel i kamienie, a przedsiębiorcy narażeni są na straty.

Ziemia dla Polaków. 500 mórg jest do rozparcelowania. Trzeba się zgłosić do samej dziedziczki i nie dać się nikomu odstraszyć. Warunki bardzo korzystne. Kto złoży 20 złr. zadatku za morgę, ma prawo objęcia gruntu. Trzeba adresować: JWielmożna Pani Florentyna Cieńska w Jabłonowie, poczta: Suchostaw, powiat Husiatyński.

Od redakcyi: Już nie można znaleść korzystniejszych warunków nabycia dobrej ziemi. Sama dziedziczka, o czem mamy pewną wiadomość, jest życzliwa dla włościan z zachodniej Galicyi, gdyż uważa ich za pracowitych ludzi i gorliwych katolików. Najlepiej nadsyłać listy polecone wprost do tej zacnej Polki, gdyż zachodzi obawa, że ludzie nieżyczliwi Polakom, będą przeszkadzali osiedlaniu się Mazurów.

Nadużycia w gminie Iskrzyni. W Iskrzyni, powiecie krośnieńskim, gmina wybrała nową radę gminną. Aczkolwiek nikt nie podniósł zarzutu według §. 31. ust. gmin, pomimo to, c. k. Starostwo zażądało w dzień poprzedzający wybory, listy wyborczej, zakwestyonowało całą sprawę i dotychczas nic nie zarządziło. Z tego powodu gmina ponosi

wielką szkodę, gdyż teraz jest najstosowniejszy czas do robienia prestacyi drogowych. Lecz któż ma je nakazać i czuwać nad wykonaniem robót? Stara rada gminna skończyła swój okres działania, a nowej bez zatwierdzenia jej przez c. k. Starostwo, urzędować nie wolno. Taki to ciężki powód okazuje się w każdej sprawie, prócz zajmowania się świńskimi kulczykami. Tu jednak dzieją się różne nadużycia. Oglądacze bowiem pobierają dowolną taksę od 10 do 30 h. sztuki. Biorą bez zezwolenia rady gminnej za wprawienie kolczyków osobno, za wpis do katastru, ile kto chce. A nawet powołują się na pana weterynarza, który miał im pozwolić pobierać nawet po 1 koronie od sztuki, czemu wierzyć nie chcą. Oglądacz Antoni Kielar pobrał od Jaślara za wpis do katastru, od Stanisława Ochmala także za wpis do katastru kupionych świnek, a od Maryanny Olszewskiej za wprawienie kolczyka 38 hal.

Także w **Krościenku Wyższem** oglądacz pobiera bez uchwały rady gminnej po 30 hal. od niektórych osób, a żyd Berek Tręczel oświadczył, że chciał płacić 400 kor. rocznie za oględziny bydła, lecz Fejkiel nie chciał się na to zgodzić, bo mu i dotychczasowy pobór więcej przyniesie.

Proszę tedy c. k. Starostwo, ażeby raczyło czemprędzej te nadużycia usunąć, abyśmy nie potrzebowali prać brudów swoich we Wiedniu. Proszę także o wybaczenie, że podaję to do wiadomości publicznej, gdyż nie powodowałem się zemstą, lecz tylko gorliwością o dobro ogółu.

Jan Olszewski, członek Wydziału pow.

Do rodziców kapłanów i nauczycieli, którzy współczują z dolą naszych robotników **za granicą** zwracamy się z gorącą prośbą, aby nadsyłali adresy robotników do redakcyi. Już kilkadziesiąt egzemplarzy „Prawdy" posyłamy dla naszych drogich polskich dzieci, które potrzebują strawy duchowej. One posyłają Wam setki koron za swój krwawy trud na roli i w warsztacie niemieckim otrzymane. Wynagradzajcie im w ten sposób, że w zamian za nadesłane marki poślecie im „Prawdę" ze „Słowem Bożem", która kosztuje tylko **2 korony,** do końca tego roku. Na dowód że włościanie pragną tej strawy duchowej przytaczamy **słowa Jana Kurdziela:** proszę, abyście mi posłali gazetę „Prawdę" która słynie w kraju naszem i poza krajem.

Grzeczność holenderska i japońska. W Tokio opowiadają niezwykłą przygodę, jaka zdarzyła się przed laty 32. Gdy w r. 1871 poseł japoński Iwakura przybył do Holandyi i wysiadł z okrętu w Amsterdamie, gromada dzieci, które niewątpliwie pierwszy raz w życiu zobaczyły Japończyka, pokazywały mu oburącz nosa. Ani poseł, ani orszak jego nie wiedzieli, co to ma znaczyć; zwrócono się z prośbą o objaśnienie do barona Siebolda, który przybył z Japonii jako towarzysz posła. Baron, wielce zakłopotany, nie wiedział, co odpowiedzieć, dopiero po pewnym namyśle wyjaśnił, że jest to w Holandyi oznaka najwyższego szacunku i poważania. Wyjaśnienie to zadowoliło najzupełniej poddanych mikada. Następnego dnia, gdy poseł przybył na posłuchanie do króla holenderskiego, wszyscy jak na znak umówiony, pokazali mu nosa, podobnie jak im dzieci dnia poprzedniego. Wrażenie, jakie szczególna oznaka wywarły na królu, było piorujące. Baron Siebold struchlał i pobladł jak chusta, lecz wnet zapanował nad sobą i wyjaśnił królowi, iż to szczególne powitanie jest w Japonii oznaką najwyższej czci. Po tem wyjaśnieniu oblicze króla wypogodziło się i okazał gościom grzeczność.

Sekret spowiedzi. Pewien protestant, zwiedzający Włochy i Rzym, nie chciał dać wiary temu, iżby księża katoliccy tak sumiennie zachowywali sekret spowiedzi i nigdy nie robili użytku z tego, co na spowiedzi usłyszą.

Przebrał się więc w suknie kapłana katolickiego i udawał, że jest księdzem. Tak przyszedł do zakrystyi jednego kościoła, prosząc o spowiedź. Spowiadał się przed kapłanem zawiadującym zakrystyą i wyznał, że nie jest księdzem, ale ma zamiar w obłudny sposób Mszę św. odprawić; nadto dodał, iż tego zaniechać nie może, bo takie szalbierstwo służy mu jako środek do utrzymania życia. Wyznał oraz, że posiada fałszywe dokumenta, którymi udowadnia stan swój jakoby kapłański.

Spowiednik oznajmił mu, że w takich okolicznościach nie może mu dać rozgrzeszenia i wyszedł z konfesyonału.

Protestant poszedł w ślad za nim; wszedł znowu do zakrystyi — a gdy go tenże ksiądz zapytał, czego żąda, prosił o pozwolenie odprawienia Mszy św.

Ksiądz, jak gdyby nic nie wiedział o tem, co słyszał na spowiedzi, zażądał jego papierów i te przejrzawszy, rzekł:

— Bardzo dobrze, odpraw ksiądz Mszę św.

Sam włożył nań aparat i przygotował kielich.

Protestant pełen zdziwienia ujrzawszy to, zawołał:

— Teraz widzę naprawdę, iż ksiądz katolicki żadnego użytku nie robi z tego, co słyszał na spowiedzi! Teraz też wierzę, iż Kościół katolicki jest prawdziwym Kościołem Chrystusowym. Udzielcie mi jego nauki.

Dowcipy z wojny rosyjsko-japońskiej. Wiadomo, że Moskale biorą po skórze ciągle od dzielnych i światłych Japończyków Wcale nie przejmują się smutkiem nasi Rodacy z pod Moskala, ale owszem, drwiąc sobie z ich ciężkiego położenia, tak sobie np. dowcipkują:

Mikołaj zgubił marynarkę, majtki mu się utopiły i niema floty na sprawienie nowego garnituru.

I Japonia i Rosya operują — przynajmniej dotąd — wyłącznie minami. Ale i najtęższe miny Rosyan rzedną wobec min japońskich.

Rosyanie zwyciężają na wszystkich liniach... telegraficznych, Japonia tylko w Korei i Mandżuryi.

Zdaje się, że Rosya posiada obecnie więcej zdolnych do wojny admirałów, niż okrętów.

Cesarz Wilhelm powiedział: „Przyszłość Niemiec spoczywa na morzu", a przyszłość Rosyi spoczywa... w morzu.

Na najbliższy kongres hygieny należy opracować referat pod tytułem: „Żółtaczka Europy, przyczynek do wyświetlenia niebezpieczeństwa żółtego".

W stylu inseratowym:

Panią, z którą przed kilku laty zawarłem związek (Francya — Przyp. Red.), upraszam o zbliżenie się. — Knutikow.

Pieniędzy na wysoki procent potrzebuje z powodu chwilowego braku pewne mocarstwo. Oferty pod K. O. Kowcow, Petersburg.

Kupię stare okręty po cenach umiarkowanych. Wystarczy przysłać bilet, przyjdę zaraz. — Iwan Ruski.

Z życia katolickich stowarzyszeń.

Szczakowa. W drugie święto Zielonych Świątek odbyło się w „Przyjaźni" tamtejszej zebranie, na którem przemawiał referent Związku z Krakowa na temat, jak w stowarzyszeniu gospodarować. Przemawiał także p. Bermisz, prezes Stowarzyszenia i sekretarz p. Raczek.

Zwierzyniec. W niedzielę dnia 29 maja obchodziła „Przyjaźń Zwierzyniecka" rocznicę założenia Stowarzyszenia. Rano w niedzielę odprawiło się nabożeństwo w Kościele PP. Norbertanek na intencyę Stowarzyszenia, a wieczorem odbyło się zebranie członków, na którem referent Związku mówił o rozwoju niemieckich stowarzyszeń. Przemawiali także p. Lachuta i p. Zydroń.

Związek katolickich piekarzy w Krakowie urządził w niedzielę dnia 29 maja zakończenie kursu zawodowego

terminatorów. Z 49 uczniów zapisanych na naukę, wytrwało do końca tylko 29. Powodem słabego uczęszczania jest przeciążenie pracą. Przeciętnie 17 godzin dziennie pracować musi terminator w piekarni. Uczniowie pilniejsi otrzymali jako nagrodę książeczki Kasy oszczędności, na które złożono 4 lub 5 koron. Z przykrością zaznaczyć należy, że cech piekarzy niechętnie patrzy na tę pracę, pełną poświęcenia, w Związku katolickich piekarzy.

Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej w Krakowie odbyło w ubiegłą niedzielę walne zgromadzenie. Według sprawozdania stan czynny stowarzyszenia wynosi 83.146 kor. 65 hal., stan bierny 51.165 kor. 09 hal. Członków honorowych liczy stowarzyszenie 19, zwyczajnych 175. Uchwalono zaciągnąć pożyczkę 10.000 koron na swoją realność. W końcu dokonano wyboru Wydziału.

Towarzystwo pracownic konfekcyi damskiej we Lwowie imienia św. Józefa, obchodziło uroczystość poświęcenia własnego domu. Poświęcenia dokonał ks. arcybiskup Bilczewski. Dom mieści biura Towarzystwa, sale zebrań, szkolną, pracownie, oraz schronisko dla biednych pracownic igły, początkowo na 18 osób.

C. k. Dyrekcya kolei Państwowych w Krakowie ogłasza następujący wyciąg z rozkładu jazdy ważnego od I maja 1904, a mianowicie:

Przyjazd 10·45 wieczorem, pociąg osobowy Nr. 24 do Krakowa z Rzeszowa; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki.

Przyjazd 10·41 wieczorem, pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza przystanku z Nowego Sącza; przez Suchę, Skawinę, Podgórze Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego: w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Przyjazd 10·47 wieczorem, pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza Płaszowa z Nowego Sącza; przez Suchę, Skawinę, Podgórze Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orlowa, w Chabówce od Zzkopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Przyjazd 11·00 w nocy, pociąg osobowy Nr. 46 do Krakowa z Nowego Sącza; przez Suchę, Skawinę, Podgórza Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Odjazd 4·30 rano, pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa do Oświęcima przez Podgórze do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej, do Wadowic i Wrocławia.

Odjazd 4.47 rano, pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa do Oświęcima przez Podgórze do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej, do Wiednia i Wrocławia.

Odjazd 6·45 rano, pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa do Podwołoczysk; do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9·55 wieczór) w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Tuchli), od 1 maja do 30 września do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

Odjazd 6·50 rano, pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza Płaszowa do Podwołoczysk, i t. d. jak wyżej.

Odjazd 8·10 rano, pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu, do Rawy Ruskiej; od 1 maja do 15 września w dnie powszednie, a od 16 września do 30go kwietnia co dzień do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

Odjazd 8·22 rano, pociąg osobowy Nr. 13 z Podgórza Płaszowa do Podwołoczysk; połączenia: jak wyżej.

Odjazd 8·30 rano, pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa do Wieliczki.

Odjazd 8·46 rano, pociąg mięszany Nr. 411 z Podgórza Płaszowa do Wieliczki.

Odjazd 8·40 rano, pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

Odjazd 9·02 przedpołud., pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa na linię transwersalną przez Suchę; połączenia: do Wadowic i Bielska, Żywca i Zwardonia, Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztn; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Möze Laborcz, Koszyc i Budapesztu; w Chyrowie do Przemyśla, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna; Przy tym pociągu kursuje od 1 maja do 24 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia 1905 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

Odjazd 9·17 przedpołud., pociąg osobowy Nr. 1012 z Podgórza Płaszowa na linię transwersalną przez Suchę; połączenia: jak wyżej.

Odjazd 9·25 przedpołud., pociąg osobowy Nr. 1012 z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Suchę, połączenie: jak wyżej.

Odjazd 10·30 przedpołnd., pociąg osobowy Nr. 43 z Krakowa do Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września z wozami przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

Odjazd 10·43 przedpołud., pociąg osobowy Nr. 43 z Poggórza Płaszowa do Zakopanego i t. d. jak wyżej.

Odjazd 11·00 przedpołud., pociąg osobowy Nr. 13 z Krakowa do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

Odjazd 11·13 przedpołndn., pociąg osobowy Nr. 13 z Podgórza Płaszowa do Podwołoczysk; połączenia: jak wyżej.

Odjazd 1·15 popoł., pociąg osobowy z Krakowa do Suchej przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połącenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

Odjazd 1·47 popoł., pociąg osobowy Nr. 1034 z Podgórza Płaszowa do Suchej i t. d. jak pociąg Nr. 33.

Odjazd 1·30 popoł., pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa do Wieliczki.

Odjazd 1·47 popoł., pociąg mięszany Nr. 461 z Podgórza Płaszowa do Wieliczki.

Odjazd 1·45 popoł., pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa do Mogiły i Kocmyrzowa.

Odjazd 2·49 popoł., pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa do Lwowa; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, od 1 lipca do 15 września także do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Krasnego i Brodów, Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan, od 1 maja do 15 września w niedzielę i święta do Janowa.

Odjazd 3·05 popoł., pociąg osobowy Nr. 49 z Krakowa do Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

Odjazd 3·17 popoł., pociąg osobowy Nr. 1020 z Podgórza Płaszowa do Zakopanego i t. d. jak pociąg Nr. 49.

Odjazd 6·15 wieczorem, pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa do Stróż; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

P. Szczepański. Posłaliśmy 5 K., wystarczy. Dzięki.

Kalendarz kościelny.

5. **Niedziela 2 po S.**, Bonifacego. — 6. Poniedziałek, Norberta. — 7. Wtorek, Roberta. — 8. Środa, Medarda biskupa. — 9. Czwartek, Felicyana męczennika. — 10. Piątek, *Serca Jezusowego.* Małgorzaty. — 11. Sobota, Barnaby.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.